

## **Osobowościowe uwarunkowania irracjonalizmu. Z badań Jana Szczepańskiego**

### IRRACJONALIZM A IRRACJONALNOŚĆ

Rozważania nad osobowościowymi uwarunkowaniami irracjonalizmu naprowadzają nas przede wszystkim na pojęcie irracjonalności, zjawiska integralnie związanego z ludzką osobowością, stanowiącego jej nieodłączną cechę. Pojęcie irracjonalności czy – używając terminologii J. Szczepańskiego – „sfery irracjonalności” jest w zestawieniu z porównywalnym z nim pojęciem irracjonalizmu psychologicznego, czy człowieka irracjonalnie usposobionego, pojęciem znaczeniowo szerszym i o wiele bardziej wieloznacznym.

Przez irracjonalizm psychologiczny rozumiemy mianowicie odwoływanie się, z pominięciem poznania racjonalnego (pojęciowo-dyskursywnego i empiryczno-teoretycznego), do różnych sposobów poznania irracjonalnego (uczuciowego, intuicyjnego, empirycznego itp.), przy uznawaniu tych sposobów poznania za w pełni uprawnione, a nawet za alternatywne w stosunku do poznania racjonalno-empirycznego, naukowego, oraz stosunkowo łatwe poddawanie się różnym czynnikom subiektywnym i zewnętrznym utrudniającym lub wręcz uniemożliwiającym logicznie poprawne myślenie – mimo posiadanych sprawności i umiejętności myślenia logicznie poprawnego i naukowego.

Z kolei przez człowieka irracjonalnie usposobionego rozumiemy taką osobę, która przyjmuje możliwości pozadyskursywnego poznania rzeczywistości jako poznania równorzędnego, a nawet wyższego w porównaniu z poznaniem dyskursywnym, na którym opiera się nauka; poznania polegającego na bezpośrednim (np. intuicyjnym)

„wnikaniu” w istotę rzeczywistości, oraz człowieka, który zakłada istnienie przedmiotów niepoznawalnych dla myślenia naukowego.

Natomiast pojęcie irracjonalności oznacza obszerną i złożoną dziedzinę naszych popędów, instynktów, emocji, nieświadomych dążeń i motywacji oraz irracjonalnego myślenia i zachowania, które są nieodłączną cechą psychiki i osobowości ludzkiej.

Irracjonalizm psychologiczny jest tylko pewną częścią ludzkiej irracjonalności, częścią zapewne bardzo znamiennej i być może również nieodłączną od osobowości, ale podległą oddziaływaniom ludzkiej racjonalności i wymagającą pewnych ograniczeń lub kontroli z jej strony.

Są to więc pojęcia krzyżujące się w swych zakresach, ale znaczeniowo odrębne. Wbrew utartej praktyce mieszania ich z sobą, zacierania ich odrębności znaczeniowej, należy je ściśle odgraniczyć od siebie i wyraziście wyodrębnić ich właściwe znaczenia. Należy też odróżniać w znacznej mierze już określone i skonkretyzowane badania naukowe nad irracjonalizmem psychologicznym od co prawda bardzo bogatej i gęstszej się wielowiekowej tradycją, ale ciągle nie dość unaukowanej i prawdopodobnie nie mającej większych szans unaukowania refleksji nad poznawczo właściwie nie ogarniętą sferą ludzkiej irracjonalności. Należy sobie również zdawać sprawę z różnicy szans i możliwości, a także potrzeb i konieczności badań naukowych w dziedzinie różnych odmian irracjonalizmu w sferze myślenia i zachowania człowieka z jednej strony, a tych szans i możliwości w obszarze wielce opornego dla naukowego poznania świata ludzkiej irracjonalności. Należy nadto zdawać sobie sprawę ze zgoła różnej wagi i zasadniczo odmiennego znaczenia wysiłków badawczych na tych dwóch odmiennych, choć graniczących z sobą polach dociekań poznawczych. Badania w zakresie irracjonalizmu psychologicznego mają, jak się zdaje, większe znaczenie teoretyczne i praktyczne z punktu widzenia współczesnej wiedzy o człowieku, a zwłaszcza wiedzy o jego aktywności poznawczej, zachowań i działań, anizeli ciągle nader sporne w nauce i zbyt skomne w swych efektach badania nad z trudem poddającą się „szkiełku i oku” rozległą sferą ludzkiej irracjonalności. Niemniej podejmowane próby naukowego rozeznania tej sfery zasługują na uwagę i uznanie.

Jedną z takich prób na gruncie nauki polskiej podjął w latach siedemdziesiątych XX w. Jan Szczepański. Próba ta znalazła najpełniejszy wyraz w dwóch głośnych dziełach tego uczonego z ostatniego okresu jego twórczości, a mianowicie w „Sprawach ludzkich” (I wyd. 1978) i w książce „O indywidualności” (1988). W pierwszym z nich

problematyka irracjonalności podjęta została w kontekście podstawowych problemów ludzkiego bytowania, w kręgu tzw. „spraw ludzkich”, takich spraw, jak: życie, człowieczeństwo, świat wewnętrzny, indywidualność, wyobraźnia, wiara, mądrość, nadzieja, cierpienie, osamotnienie, śmierć itp.; w drugim zaś dziele problematyka irracjonalności rozwinięta została w ramach oryginalnej teorii osoby ludzkiej i indywidualności.

Sposób ujęcia owej problematyki odbiega w obydwu książkach od utartych szablonów profesjonalnego postępowania poznawczego. Nie jest to mianowicie ujęcie ściśle naukowe, ani też akademicko-filozoficzne. Także nie jest ujęciem popularno-naukowym czy publicystycznym. Nie jest to w ogóle jakakolwiek metodologicznie w pełni uporządkowana i scjentystycznie zorganizowana myśl poznawcza. Natomiast jest to wsparta wszechstronną wiedzą naukową, filozoficzną i zdroworoządkową refleksja myśliciela nad problemami ludzkiej podmiotowości i egzystencji indywidualnej, mająca na celu poznawcze oświetlenie i zrozumienie głównie tych warstw i aspektów życia wewnętrznego jednostki ludzkiej, osoby i indywidualności, do których z trudem docierają, a nierzadko w ogóle nie kontaktują się z nimi akademickie, profesjonalne rodzaje poznania.

Mając na uwadze formę esejów zebranych w książce pt. „Ludzkie sprawy” autor pisze: „Nie są to więc studia naukowe czy filozoficzne (...). Pisząc te eseje stosowałem bardzo prostą metodę – notowałem myśli, tak jak się nasuwały. Nie polemizuję z nikim, nikogo nie przekonuję. Rozważam to, co mi się wydaje, szukam różnych możliwych rozwiązań dla przebiegu życia. Piszę o sprawach doznawanych i przeżywanych przez wszystkich chyba ludzi, chociaż w sposób zróżnicowany przez wiek, wykształcenie, kultury i epoki. Są to refleksje zdroworoządkowe, a jedynym autorytetem, do którego się odwołuję, jest przeciętny Kowalski rozważający swoje sprawy w poniedziałek rankiem, gdy wybiera się znowu do pracy i ma przed sobą perspektywę nowego roboczego tygodnia. Prawdopodobnie psychologowie i filozofowie dopatrzą się tu herezji i nonsensów. Ale rozważania są prowadzone na pograniczu wiedzy potocznej i wiedzy praktycznej”<sup>1</sup>.

Podobną, choć może bardziej warsztatowo wyszukaną metodę zastosował J. Szczepański w drugim ze wspomnianych tu dzieł, w książce zatytułowanej „O indywidualności”. Nie naszym jest zadaniem na tym miejscu szczegółowa charakterystyka i pełna ocena tej metody – jest to sprawa, która zasługuje na odrębne potraktowanie

– ograniczmy się jedynie do stwierdzenia, że dała ona bardzo dobre, niekiedy wręcz zaskakujące, efekty poznawcze i otworzyła nowe perspektywy badawcze w zakresie dociekań nad irracjonalnością. Ściślej mówiąc, pozwoliła ona na wnikliwe, odbiegające od stereotypów i przyzwyczajęń myślowych, spojrzenie na rozległą dziedzinę ludzkiej irracjonalności i na wyrazistsze, bardziej bezpośrednie, niż osiągalne jest to w zrutynizowanych podejściach naukowych do tego zjawiska, dojrzenie jej w całości i w naturalnych przejawach. W szczególności zaś metoda ta stała się owocna w odślonieniu poważnego miejsca i doniosłej roli irracjonalności w życiu wewnętrznym jednostki, w strukturze jej osobowości, w intymnym świecie indywidualności, w różnych dziedzinach praktycznej i poznawczej aktywności oraz w ukazaniu większej i o wiele bardziej znaczącej, aniżeli z pozoru się to wydaje, obecności i roli „sfery irracjonalności” w różnych dziedzinach życia zbiorowego człowieka: społecznego, gospodarczego, politycznego, moralnego, religijnego itp. Omawiana metoda umożliwiła też pogłębiony i w znacznej mierze odświeżający wgląd w dziedzinę zjawisk z pogranicza racjonalności i irracjonalności, takich, jak wyobrażenia, wiara, mądrość itp.

Stworzyła ona możliwość dotarcia wysiłkiem poznawczym do sfery ludzkiej podmiotowości w gruncie rzeczy nieosiągalnej przez tradycyjnie rozumianą naukę, tzn. do tzw. „indywidualności” i jej specyficznego „życia” i funkcjonowania – gęsto spowitego różnorodnymi pierwiastkami irracjonalności, i choć z punktu widzenia ściśle naukowego i filozoficznego można mieć wiele zastrzeżeń zarówno do samej metody, jak i jej rezultatów poznawczych – pomijamy ich wyłuszczenie na tym miejscu – to naszkicowany we wspomnianych dziełach J. Szczepańskiego obraz ludzkiej irracjonalności jest dokonaniem pierwszej próby intelektualnej i poznawczej i jako taki zasługuje na uwagę.

## MIEJSCE I ROLA IRRACJONALNOŚCI W ŻYCIU PSYCHICZNYM JEDNOSTKI LUDZKIEJ

We wstępie do jednego z rozdziałów książki pt. „Sprawy ludzkie”, zatytułowanego „Sfera irracjonalności”, J. Szczepański zaznacza, że „(...) w psychice, umyśle człowieka istnieje dość szeroka »sfera irracjonalności« zasługująca na to, by przyjrzeć się jej bliżej”<sup>2</sup>. Racjonalny, logiczny obraz świata, w którym wszystko przebiega

według praw koniecznych i jest uporządkowane w logicznie spójny system, w którym nie ma odstępstwa od tych prawidłowości, ma w gruncie rzeczy swe niekwestionowane miejsce jedynie w nauce i technice współczesnej. W innych, pozanaukowych dziedzinach myślenia, obraz świata, nawet wśród ludzi nauki, jest odległy od racjonalnej konstrukcji naukowej. Jest tam wiele elementów myślenia potocznego, magicznego, fantazyjnego itp. Tam, gdzie brakuje wiedzy naukowej, człowiek zastępuje ją wiedzą naturalną, potoczną, magiczną i fantazyjną. „Np. w wyobrażeniach przedstawicieli nauk społecznych o technice znajdujemy – zaznacza J. Szczepański – wiele elementów wiedzy potocznej, wyobrażeń wręcz magicznych, podobnie zresztą, jak w myśleniu przedstawicieli nauk przyrodniczych i technicznych o sprawach społecznych jest także wiele elementów magii i nie uzasadnionej logicznie fantazji”<sup>3</sup>.

Irracjonalność jest zatem nieodłączną cechą każdej osobowości, każda osobowość ma niejako „wzbudzony swój »obszar irracjonalności«”; jedna w większym, druga w mniejszym stopniu, ale jest niezaprzeczalną rzeczą, że „(...) nie ma człowieka funkcjonującego jako logiczna maszyna”<sup>4</sup>

Sfera irracjonalności, czyli świat naszych instynktów, popędów, emocji, dążeń i motywacji, odczuć i intuicji itp. jest siłą motoryczną osobowości, a nawet zasadniczym warunkiem egzystencji człowieka. Bez tych czynników nie byłoby dostatku energii do działania, a nawet chęci do życia. Sama racjonalność jest siłą zdecydowanie nie wystarczającą w tych dziedzinach – organizuje ona działania tylko tam, gdzie rzeczywistość jest na tyle poznana, żeby mogła być uporządkowana. „Mój świat psychiczny – pisze J. Szczepański – świat popędów, emocji, dążeń, motywacji, instynktów i co tam jeszcze się we mnie kłębi, żeby przez kilkadziesiąt lat wykrzesać ze mnie konieczną energię do działania, pracy, urzędowania, konfrontacji z ludźmi i losem, dążenia do celów, o których wiem, że są często pozorne, by ulegać złudom i urojeniom – jest światem irracjonalnym. Gdyby moje siły napędowe były racjonalne i gdybym był ich świadomy od urodzenia, to – wypowiada się autor w konwencji zwierzenia osobistego i nieco ironicznego – od razu po urodzeniu powiedziałbym „cześć” – nie ma żadnych szans racjonalnych i jeżeli w tym życiu chcę coś osiągnąć, to muszę działać wbrew rozumowi, rozsądkowi...”<sup>5</sup>

W tym samym stylu – jak zresztą o całym problemie irracjonalności – wypowiada się J. Szczepański o egzystencjalnej roli poszczególnych elementów rozpatrywanego tu zjawiska. Oto jedna z charakterystycznych jego wypowiedzi na ten temat: nadzieja

„(...) podtrzymuje nas w dążeniu, w zwątpieniu i wbrew logicznym sugestiom racjonalności; wycucie i intuicja – złudy irracjonalizmu, zapewniają nam zdolność działania tam, gdzie z punktu widzenia rozsądku i racjonalizmu powinniśmy zrezygnować; wewnętrzne przekonanie, graniczące z objawieniem, działające najczęściej wbrew oczywistym i logicznym dowodom, jakże często kieruje nas na drogę właściwą, której nie dostrzega jeszcze niedostatecznie poinformowana racjonalność; „automatyczna kontrola” zdarzeń, działająca w nas nieświadomie czy podświadomie, pozwala na odruchowe, lecz prawidłowe reakcje w różnych sytuacjach; zdolność kojarzenia ledwo zauważalnych sygnałów, podświadoma czy nieświadoma ocena ich wagi, ich rejestrowanie i wyciąganie wniosków – oto przykłady zjawisk niezwykle doniosłych w życiu i działaniu każdego człowieka, koniecznych dla osiągnięcia sukcesu, dla dokonania dowolnego „dzieła”, dla nadania życiu i działaniu sensu, dla osiągania celów”<sup>6</sup>. Irracjonalność – o czym szerzej będzie mowa na dalszym miejscu niniejszego artykułu – spełnia także wiele innych istotnych funkcji w życiu psychicznym człowieka.

I aczkolwiek nie przenika ona głębiej w sferę racjonalności, to jednakże jest w stosunku do niej komplementarna i w gruncie rzeczy nieodłączna. Stąd ważną jest rzeczą, by nie ograniczać żadnej z tych sfer w strukturze i dynamice osobowości, a umiejętnie je z sobą korelować, bacząc na to, ażeby zbyt pobudzone siły irracjonalne nie wyrwały się spod kontroli szeroko rozumianej racjonalności, bo wówczas mogą stać się one niebezpieczne i przynieść zgubne skutki (autor posługuje się tu przykładem fanatyzmu religijnego i politycznego).

Pogląd o integralnym powiązaniu z sobą sfery irracjonalności i racjonalności odnosi się do całej natury ludzkiej. „Wątpię – pisze J. Szczepański w jednej ze swych ostatnich książek – w racjonalną naturę człowieka i raczej ten wzór racjonalny człowieka uważam za wyraz marzeń wynikających z relacji między człowiekiem a jego światem zewnętrznym. W każdym razie tkwią w człowieku te zadatki racjonalnego tłumaczenia świata, dążenie do jego racjonalnego wyjaśnienia i ograniczenia, a zatem muszą one mieć podstawę w racjonalnej sferze ludzkiego umysłu. To jednak nie wyklucza potężnego wpływu sfery irracjonalności w ludzkich zachowaniach. (...) Zarówno zachowania nazywane racjonalnymi – dodaje autor – jak i te nazywane irracjonalnymi, są przejawami działania osoby ludzkiej w jej całej złożoności”<sup>7</sup>.

W stwierdzeniach powyższych wyrażony jest umiarkowany pogląd na naturę ludzką z punktu widzenia tradycyjnego sporu o racjonalność czy irracjonalność,

a ściślej mówiąc o to, co w niej przeważa: pierwiastek racjonalny czy irracjonalny. Skrajne i przeciwstawne w tym sporze stanowiska stara się autor pogodzić w oparciu o założenie, zgodnie z którym te całkowicie odrębne i niesprowadzalne do siebie pierwiastki należą do integralnych składników psychiki i świadomości człowieka i każdy z nich spełnia w niej istotną, a zarazem niezbywalną rolę – pod warunkiem wszakże, że są one z sobą odpowiednio zharmonizowane i że racjonalność sprawuje nad irracjonalnością dyskretną i tolerancyjną, ale jednak skuteczną kontrolę. Tezie tej towarzyszy podkreślenie dużej siły i doniosłości czynników irracjonalnych w naturze ludzkiej oraz postulat umiejętnego wykorzystywania ich dla celów racjonalnych. Autor podkreśla: „(...) głoszę siłę i wagę irracjonalności. Nie znaczy to, że głoszę konieczność kierowania się wyłącznie irracjonalizmem w myśleniu i działaniu. Głoszę – dodaje – konieczność liczenia się z nim, liczenia się z siłami irracjonalnymi w nas i uczenia się wykorzystywania ich dla celów racjonalnych”<sup>8</sup>

I trudno byłoby nie zgodzić się z tym bardzo wyważonym i konstruktywnym stanowiskiem autora. Równocześnie jednak w stanowisku tym łatwo dostrzec pewien brak, a mianowicie pominięcie poglądu o potrzebie, a nawet konieczności dokonywania w określonych przypadkach myślenia i zachowania człowieka świadomych i celowych (racjonalnych właśnie) ograniczeń, a nie tylko kontroli różnych przejawów życiowo i poznawczo zbędnej irracjonalności, tzn. takich jej rodzajów, które zmierzają do zastąpienia możliwych a skutecznych funkcji rozumu, wypierania go z tych dziedzin jego aktywności, w których radzi on sobie zgoła dobrze i nie potrzebuje wyręki ze strony takich czy innych czynników irracjonalnych, np. intuicji, wycucia, emocji, empatii, mistyki itp. W konsekwencji owego braku pomija się sprawę konieczności programowania i rozwijania badań naukowych nad sferą tej – rzecz się da – alternatywnej i opozycyjnej w stosunku do rozumu (nauki, zdrowego rozsądku), a zarazem nierzadko szkodliwej sfery irracjonalności.

Ale do tej sprawy wrócimy jeszcze na innym miejscu naszych rozważań. Obecnie zaś omówimy za J. Szczepańskim rolę i znaczenie irracjonalności w wybranych dziedzinach aktywności praktycznej i poznawczej człowieka, a mianowicie w sferze naszych codziennych czynności, stosunków międzyludzkich, w działalności zawodowej, życiu społecznym, twórczości naukowej itp.

## IRRACJONALNOŚĆ

### W PODSTAWOWYCH DZIEDZINACH AKTYWNOŚCI CZŁOWIEKA

#### Irracjonalność a życie codzienne

Wyróżniając takie postawowe czynności i zabiegi życia codziennego, naszej codzienności, jak mycie, gimnastyka, odżywianie, ubieranie się itp. można, jak to czyni nasz badacz, postawić pytanie: „Jakie w tej codzienności występują elementy racjonalności, jakie irracjonalności, ile magii i urojeń?” Ile w ogóle działań irracjonalnych? (Przez działanie racjonalne rozumie się tu przede wszystkim postępowanie logiczne i funkcjonalne ze względu na założone cele i środki działania, zaś przez postępowanie irracjonalne pojmuje się tu zachowanie sprzeczne z podstawowymi wymogami logiki i niefunkcjonalne z uwagi na założone cele i środki działania, a w każdym razie takie, w którym nie ma naukowo uzasadnionej pewności wystąpienia pożądaných skutków).

Już pobieżny przegląd wspomnianych podstawowych czynności codziennych człowieka ukazuje, że „sfera irracjonalności” jest w nich bardzo poważna, znacznie większa niż się na pozór wydaje i że bardzo łatwo zacierają się w nich granice między tym, co racjonalne, a tym co nieracjonalne. A poza tym okazuje się, że zarówno racjonalność, jak i irracjonalność są wartościami względnymi – nie ma ani absolutnej racjonalności, ani absolutnej irracjonalności, że to, co z jednego punktu widzenia wydaje się być irracjonalnym, to z innego punktu widzenia okazuje się w pewnym sensie racjonalnym, i odwrotnie; że – mówiąc innymi słowy – to, co racjonalne, często kryje pierwiastki irracjonalności, natomiast to, co irracjonalne, może zawierać własną swoistą „logikę”. J. Szczepański wymownie, niemal plastycznie, ilustruje powyższe tezy. Nie ma tu oczywiście miejsca na szerszą prezentację tej barwnej i trafiającej do przekonania egzemplifikacji. Wybierzmy tylko niektóre jej fragmenty i zacznijmy od tych, które odnoszą się do higieny osobistej. Np. nie wiemy (także i medycyna nas tu ostatecznie nie upewnia), jakim „systemem” mycia (gorącą czy zimną wodą, z szorowaniem, czy bez szorowania, z użyciem mydła czy bez niego) zapewniamy skórze optymalne warunki funkcjonowania. Lub inny przykład: jak można skontrolować samemu skutki codziennej gimnastyki – „ani mi tego nie mówią mięśnie, ani system krążenia, ani nie mogę obserwować, jak w czasie i po ćwiczeniach działają komórki, co się dzieje w organizmie, i tylko głuche sygnały, jakie dochodzą do mojej



świadomości, są interpretowane „na wycucie”, czyli najczęściej fałszywie, a więc irracjonalnie”<sup>9</sup>.

Niełatwo też dociec, co jest racjonalne w odżywianiu, a co nie jest, co jest tradycją, obyczajem, nakazem religii, a co nakazem higieny i nauki o racjonalnym żywieniu. Ostatecznym kryterium jest tu zwykle to, że coś smakuje lub nie smakuje. „Mogę czasem jadać rzeczy, które mi nie smakują, gdy muszę, gdy nie mam wyboru, ale najczęściej, gdy mam wybór, jadam to, co mi smakuje, niewiele się troszcząc o racjonalne zalecenia, najwyżej dorabiając sobie własną „racjonalizację” – mój organizm najlepiej wie, czego mu potrzeba”<sup>10</sup>.

Największe triumfy święci irracjonalność zachowań ludzkich w dziedzinie mody. „Ale – zauważa J. Szczepański – przecież moda ma także swoją logikę i gdyby była kierowana tylko dążeniem do nonsensu, nie zmieniałaby się w ciągu wieków. Zmienia się bo kłódownie najnowszej modzie jest potężnym wsparciem dla pozytywnego obrazu samego siebie »Najlepiej ubrana pani« czuje się nasłuchanie wyróżniona, jest przedmiotem podziwu i zawiści, zdobywa wielki prestiż, może się stać wyrocznią mody itp. Dla takiej pozycji społecznej warto ponosić ofiary w rodzaju cierpień wywołanych niewygodnym i niehigienicznym obuwem, przeziębieniem i chorobą wskutek noszenia spódniczek mini w zimną jesień itp. Nie można więc mówić – konkluduje charakterystykę mody z punktu widzenia jej racjonalności J. Szczepański – że moda jest dziedziną czysto irracjonalną, po prostu pojęcie racjonalności zmienia tu swoją treść i to, co dla logicznie myślącego lekarza byłoby działaniem racjonalnym, z punktu widzenia funkcji spełnianych przez modę w społeczeństwie byłoby szaleństwem. Nie słuchać mody – to znaczy stawiać się poza nawias, wyłączać z towarzystwa, ośmieszać, degradować. Cóż więc – pyta autor – tu nazwiemy działaniem racjonalnym, a co irracjonalnym?”<sup>11</sup>. Odpowiedź zależna będzie od przyjęcia takiego czy innego kryterium, i ono mieć będzie względny charakter. W każdym bądź razie mówi się tu o takiej dziedzinie ludzkiego zachowania, w której – jak zresztą w wielu innych sferach ludzkiego działania i zachowania – uproszczone kryteria racjonalności wykazują małą przydatność.

### Irracjonalizm a stosunki międzyludzkie

Wymownym z interesującego nas tu punktu widzenia jest stosunek sfery irracjonalności do racjonalności w stycznościach i stosunkach międzyludzkich, np.

w stosunkach pokrewieństwa, rodzinnych, miłości, przyjaźni, w zależnościach służbowych itp. Stosunki te oparte są na specyficznej wiedzy i swoistych umiejętnościach. Nie jest to wiedza zbyt przejrzysta, ujęta w ścisłe, łatwe do przekazania normy i reguły postępowania, nie opiera się na skodyfikowanych przepisach prawnych „Jest to – zaznacza J. Szczepański – wiedza zawodna, polegająca przede wszystkim na »wyczuciu«, »intuicji«, »empatii«, której nabywa się przez doświadczenie, metodą prób i błędów. Co więcej, ludzie, którzy osiągnęli w tej dziedzinie mistrzostwo, bardzo często nie umieliby powiedzieć, jak to robią ani też ustalić racjonalnych reguł ogólnych, tak, jakby to, co rozgrywa się między nimi a ich bliźnimi, dokonywało się samo, bez ich udziału”<sup>12</sup>. Jest to wiedza i są to umiejętności nabywane w toku wzrastania w rodzinie i w procesie socjalizacji „(...) gdy w sferze życia rodzinnego, w miłości czy w innych stosunkach z bliźnimi występuje zbyt wiele elementów trudnych do zoperacjonalizowania, np. tak ważną odgrywając tu rolę uczucia, i postawy emocjonalne zależne od indywidualnych cech somatycznych jednostki, od świadomego lub nieświadomego przyjmowania przez nią kryteriów ocen i porządków wartości itp. Stąd – jak np. w życiu rodzinnym – w »naturalny« raczej sposób, oparty o różnorodne doświadczenia życiowe, wytwarza się pewien schemat zrutynizowanych sposobów postępowania, nie obejmujących jednak rozległych »wewnętrznych światów« i obrazów samego siebie, członków rodziny wzajemnie nieznanych, sferę zjawisk niezupełnie uświadamianych, dziedzinę resentymenty obcości itp.”<sup>13</sup>.

Szczególnie w sferze zjawisk oznaczonych nazwą „miłość” występuje duże zgęszczenie zachowań i odniesień trudnych do określenia jako racjonalne. Tu, używając terminologii Pascala, dominuje raczej „porządek serca” nad „porządkiem rozumu”. Ale i w innych dziedzinach stosunków międzyludzkich mniej podatnych na porządek serca, takich np. jak stosunki rodzinne i miłości, zależności zawodowe i polityczne, człowiek „(...) nawet gdyby bardzo chciał, nie może konstruować planów działań wyłącznie racjonalnych, obliczonych celowo, funkcjonalnie ze względu na założone cele, wkalkulowując wszystkie czynniki. Najlepiej widać to – pisze J. Szczepański – w dziedzinie stosunków politycznych zależności, w relacjach przełożony – podwładny, gdzie elementy racjonalno-rzeczowe świata zewnętrznego splatają się bardzo blisko z emocjonalno-popędowym porządkiem wewnętrznego świata aktorów gry”<sup>14</sup>.

Wyrazistym przykładem działań irracjonalnych jest także sfera aktywności zawodowej, a zwłaszcza biurokratyczna organizacja tej aktywności. Ta ostatnia ma –

jak wiadomo – długie, starożytności jeszcze sięgające, ale raczej niechlubne tradycje. Powołana została po to, by eliminować indywidualną irracjonalność z tej aktywności a wprowadziła z czasem coś gorszego: irracjonalność systemową. Organizacja biurokratyczna polegała początkowo na upodobnieniu zespołów ludzkich do pracy mechanizmów; zespołów, w których jednostka wykonywała swe wyspecjalizowane zadania, współdziałała z innymi na zasadach impersonalnych, kierować się miała regułami efektywności, była regulowana i kontrolowana wyłącznie według kryteriów sprawności i efektywności. Takie były założenia i może częściowo wczesne praktyki biurokracji. „Ale jeżeli sprawdzimy – konstatuje J. Szczepański – stan aktualny, to stwierdzamy, że nazwa biurokracja (...) obecnie wyłącznie organizacje wykazujące absurdalne cechy nieefektywności i niesprawności. Po prostu, chcąc wyeliminować cechy irracjonalne osobowości ludzkiej, stworzono system, w którym elementy usługowe wobec samego systemu i w ten sposób próba wyeliminowania irracjonalności indywidualnej doprowadziła do wytworzenia irracjonalności systemu. Słowem »sfera irracjonalności« wzięła pełny rewanz”<sup>15</sup>. Drastycznym tego przykładem w dziedzinie ekonomiczno-produkcyjnej może być tzw. gospodarka planowa, która, nie ufając racjonalności mechanizmów przystosowawczych działających w gospodarce rynkowej, dążąc do wyeliminowania irracjonalności wolnego rynku, wprowadziła zrationalizowaną działalność planisty i wykonawcy planów, doprowadzając do nazbyt znanego rezultatu.

Z drugiej jednak strony, w działalności zawodowej i większych lub mniejszych systemów społecznych wskazane jest z punktu widzenia celów racjonalnych pubudżanie irracjonalności jednostek, a nawet całych zbiorowości ludzkich, byleby ustrzec się niebezpieczeństwa – zawsze tu możliwego – wymknięcia się sił irracjonalnych spod kontroli czynników kierowniczych w określonych sferach życia społecznego.

#### Irracjonalność a nauka i technika

Nauka i technika należą do tych dziedzin działalności ludzkiej, w których człowiek postępuje – jak zdawać by się mogło – wyłącznie logicznie i racjonalnie. Tak jednak nie jest, nawet gdy się ma na uwadze naukę współczesną z europejskiego kręgu cywilizacyjnego, a pomija się różne systemy wiedzy z epok minionych i cywilizacji odległych, które mogą wydawać się z europejskiego punktu widzenia systemami na wskroś irracjonalnymi, mimo że przez całe tysiąclecia z powodzeniem regulowały życie wielkich społeczeństw i cywilizacji.

Nauka współczesna z naczego kręgu cywilizacyjnego wykazuje niespodziewanie znaczne przejawy irracjonalności. Z czterech głównych aspektów tej nauki, a mianowicie nauki jako procesu tworzenia wiedzy naukowej, nauki jako systemu sprawdzonej i zaakceptowanej wiedzy, nauki jako zespołu instytucji badawczych i ich organizacji i wreszcie – nauki jako specyficznej społeczności uczonych, procesu ich kształcenia, awansowania, traktowania, wykorzystywania itp., tylko jeden, tzn. nauka jako określony system pojęć, twierdzeń, hipotez, teorii i metod, jest systemem prawie zupełnie racjonalnym, logicznie spójnym, niesprzecznym, spełniającym wymogi epistemologicznej racjonalności. Wszystkie zaś pozostałe aspekty nie są uwolnione – jak przekonywająco to unaocznia J. Szczepański i co można stosunkowo łatwo wykazać na wielu dalszych przykładach – od licznych i różnorodnych elementów irracjonalności. Sam przecież proces tworzenia nauki to – według tego znakomitego badacza – ciągle poruszanie się na granicy racjonalności i irracjonalności. „Jaką rolę gra tu – pisze on, mając na uwadze własne i zapewne innych uczonych doświadczenia badawcze – intuicja, wycucie, wrażliwość granicząca z telepatią, wiedzą tylko ci pracownicy nauki, którzy latami pracowali nad sobą, aby wydoskonalic w sobie te nieuchwytnie i nieokreślone mechanizmy, pozwalające im na irracjonalny »wgląd« w naturę badanej rzeczywistości, aby potem drogą żmudnych kroków, już zupełnie racjonalnych i metodologicznie poprawnych, te intuicyjnie wyczone zależności sprawdzać, kategoryzować, ujmować w spójny system pojęciowy na gruncie określonej teorii. Znałem – dodaje J. Szczepański – wielu ludzi nauki tworzących sobie własne systemy »magii twórczości« pozwalające im utrzymywać się w wewnętrznym napięciu, rozszerzającym ich zdolności do intensywnej i oryginalnej pracy – chociaż bardzo rzadko o nich mówili, a prawdopodobnie nigdy nikomu ich nie ujawniali w całości”<sup>16</sup>.

Także nauka jako zespół instytucji jest tylko częściowo systemem racjonalnym. Elementami irracjonalności są tu m.in.: zasada przewagi kierownictwa administracyjnego i organizacyjnego nad kierownictwem merytorycznym w organizacji nauki; nadmiar czynności finansowo-administracyjnych i biurokratycznych pracowników nauki, powodowanych m.in. kontrolami finansowymi ich działalności; ciągle narastanie wielopoziomowej organizacji o charakterze administracyjnym nad zespołami ludzi nauki prowadzącymi pracę badawczą itp. „Wiele elementów współczesnej biurokratyzowanej organizacji nauki – konkluduje J. Szczepański – jest nie tylko na pograniczu irracjonalności, lecz na pograniczu nonsensu. Co jest przy tym najciekawsze – dodaje

– że właśnie dążenie do formalizacji i racjonalizacji systemów organizacji badań wprowadza do niej coraz więcej efektów irracjonalnych”<sup>17</sup>. I wreszcie – może najwięcej elementów irracjonalności występuje w życiu społeczności uczonych, w sposobach zachowania się uczonych, w ich odniesieniach wzajemnych, w dochodzeniu do stopni i tytułów naukowych, w pracy różnych gremiów opiniodawczych, w obyczajowości akademickiej itp. Ile w tym wszystkim emocji, ambicji, próżności, subiektywizmu, wzajemnych zależności i usług, swoistych porozumień i gry interesów, czynników politycznych, administracyjnych itp., a ile chłodnej i obiektywnej racjonalności i bezinteresowności, godności i dostojęstwa uczonych – to doprawdy trudno rozstrzygnąć. Zatem nie bez pewnego sarkazmu, ale i nie bez tak charakterystycznej dla uczonego, którego poglądy referujemy na tym miejscu, powagi, pisze on o tej nie dość budującej, ale też i nie beznadziejnej kwestii, co następuje: „Marzenie o tym, że da się stworzyć system instytucji zorganizowany racjonalnie i funkcjonalnie ze względu na postęp wiedzy naukowej, w którym i organizacje, i zarządzania, i działania całej społeczności będą nastawione tylko na to, aby tworzyć i rozwijać system wiedzy naukowej, a pracownicy naukowci będą, zgodnie ze ślubowaniem doktorskim, pracowali »nie dla podłego zysku ani marnej sławy, ale by szerzyło się światło wiedzy« – zostało nadal marzeniem, gdyż, powtórzmy: »nawet najwybitniejsi uczeni są niemniej jednakże tylko ludźmi« z ich emocjami, ambicjami, popędami, aspiracjami, które można, ale bardzo trudno, zaprząć w pełni w służbę racjonalności nauki”<sup>18</sup>.

Powyższe stwierdzenie daje wiele do myślenia, wszak uczeni powinni być w większym stopniu niż inne grupy społeczno-zawodowe – usposobieni do myśli i działań racjonalnych i w gruncie rzeczy powinni być oni w awangardzie wysiłków na rzecz racjonalizacji poznawczej i praktycznej aktywności człowieka. Skoro w społeczności uczonych jest bardzo trudno o widoczny postęp w tej dziedzinie, to może nie tyle to świadczy o nich jako profesjonalnej wspólnoty ludzkiej, co o głębokim zakorzenieniu się różnych typów irracjonalności w naturze ludzkiej i jej rozległej obecności w życiu każdego człowieka.

### Perspektywy racjonalizacji porządku życia społecznego i międzynarodowego

Ten duży – jak widać z powyższych rozważań – udział sił irracjonalnych w naturze ludzkiej i w gruncie rzeczy nie malejąca ich rola w życiu jednostkowym i zbiorowym nasuwają pytanie o możliwości zbudowania jakiegoś większego niż dotąd

porządku racjonalnego w życiu społeczeństw i narodów o zasadność zdeterminowanych starań i nadziei na taki cel ukierunkowanych. J. Szczepański należy do tych badaczy i myślicieli, którzy na tego rodzaju pytanie udzielają raczej negatywnej odpowiedzi i poniekąd składają oręż przed siłą potężnej sfery irracjonalności w życiu społeczeństw i narodów (F. Nietzsche, A. Schopenhauer, Z. Freud, K. G. Jung, i inni). Ale uzasadnień dla na ogół negatywnej odpowiedzi na pytania zawarte w sformułowaniu: „Czy możemy (...) zbudować porządek życia społeczeństwa racjonalny, logicznie planowany i konstruowany? Czy możemy stworzyć porządek stosunków międzynarodowych w sposób racjonalny i logiczny?” szuka on nie tyle – jak wymienieni wyżej myśliciele – w analizie sił irracjonalnych tkwiących w świadomych lub nieświadomych pokładach psychiki ludzkiej (instynktach, popędach, emocjach itp.), co w historycznych i współczesnych faktach społecznych i cywilizacyjnych, a więc nie tyle w potencjalnych źródłach pewnej niemocy racjonalności na tle mocy irracjonalności, co w historycznie i współcześnie, szeroko i nadsubiektywnie zobiektywizowanych przejawach tego stanu rzeczy. Na pierwsze z przytoczonych wyżej pytań należałoby – jego zdaniem – szukać odpowiedzi m.in. w studiach nad państwem Inków, które było skrajnym przykładem totalnego planowania i racjonalności, ale jako „królestwo racjonalizmu” nie ostało się w starciu z szaleństwem garski żądnych złota najeźdźców hiszpańskich.

Ale i obserwacja współczesnych naukowo i technicznie zaawansowanych państw, państw dysponujących wysokim zasobem wiedzy i zdolności, znakomicie wykształconymi kadrami, dużymi ilościami komputerów itp., również nie jest zbytnio zachęcająca. I one przechodzą głębokie kryzysy gospodarcze, ich polityka jest pełna paradoksów i szaleństw, armie dysponujące najlepszą skomputeryzowaną techniką i maszynerią wojskową przegrywają wojny z o wiele słabiej wyposażonymi technicznie wojskami (Wietnam).

Ze swej strony moglibyśmy tu dodać, o czym autor „Spraw ludzkich” szerzej nie pisze, że szczególnie wymownej ilustracji dla niemocy pewnego rodzaju racjonalizmu dostarczają przeobrażenia planowych i zdawałoby się całkowicie racjonalnych systemów gospodarczych krajów z obszaru tzw. realnego socjalizmu prowadzące w sploty ogromnego irracjonalizmu ekonomiczno-społecznego i kulturowego.

Ale przejdźmy do tych przykładów, do których autor się odwołuje. Otóż przypomina on, że „ład” międzynarodowy oparty na racjonalistycznych zasadach zapewniać miały: najpierw Liga Narodów a następnie ONZ. Z pierwszej instytucji do 1939 r. przetrwały tylko cienie, zaś druga boryka się z poważnymi trudnościami.

Przyczyną upadku pierwszej i znacznych niepowodzeń drugiej jest prawdopodobnie zbyt duża racjonalizacja ich założeń. „Być może – pisze J. Szczepański – że konstruktorzy tych organizacji nadto chcieli być racjonalistami i dlatego ich racjonalistyczne struktury załamywały się w starciu z irracjonalizmem nacjonalizmów, interesów gospodarczych ideologii politycznych, dążeń ekspansjonistycznych i zwykłej głupoty politycznej. Bo nie jest prawdą, że mądrość zawsze wygrywa w starciu z głupotą”<sup>19</sup>.

Stosunków międzynarodowych nie można budować według modeli czysto racjonalistycznych. “Optymalny układ stosunków międzynarodowych – pisze J. Szczepański ku zdziwieniu niejednego czytelnika – zawsze musi brać pod uwagę istniejącą w nich sferę irracjonalności, uwzględniać jej siłę wynikającą z faktu, że dla większości przedstawicieli różnych państw w ONZ racjonalistyczna kultura europejska jest tworem znanym ze studiów w szkołach wyższych wzorowanych na europejskich, ale w ich tradycyjnych kulturach racjonalizm jest tworem egzotycznym i obcym. Tradycyjne kultury Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej – dodaje autor – mało miały elementów racjonalizmu, charakterystycznego dla Oświecenia europejskiego, a zasadniczą rolę grała w nich magia i z niej się wywodząca filozofia”<sup>20</sup>.

Być może, że racjonalizm europejski w starciu z tradycjonalizmem i irracjonalizmem pozaeuropejskich kultur nie jest skazany na przegraną, ale traktowanie opartej na nim cywilizacji technokratyczno-konsumpcyjnej jako wykwitów najwyższych cech natury ludzkiej jest nieporozumieniem i arogancją.

Sam zresztą technokratyzm zawiera największe zagrożenia dla racjonalizmu. „Największym wrogiem racjonalizmu i wiedzy racjonalnej - przestrzega J. Szczepański – okazywała się zawsze arogancja zrodzona z technokratycznej ciasnoty umysłu, traktowanie wiedzy częściowej i niepewnej jako wiedzy pełnej i pewnej”<sup>21</sup>.

Ale nawet w warunkach nieskrępowanego rozwoju racjonalizmu irracjonalizm jest niemożliwy do wykorzenia i usunięcia z ram racjonalistycznej cywilizacji naukowo-technicznej. To, co cywilizacja może we własnym dobrze pojętym interesie z nim uczynić polegałoby, zdaniem naszego uczonego, na zbudowaniu takich modeli spraw ludzkich, w które wszystkie elementy irracjonalne zostałyby wbudowane w sposób racjonalny, a przez to powstałaby możliwość racjonalnej optymalizacji rozwiązań tych spraw. Jest to, jak się zdaje, bardzo ważna dyrektywa praktyczna dotycząca właściwego rozwiązania podstawowej sprzeczności między siłami irracjonalnymi a możliwościami racjonalnego myślenia i postępowania w dziedzinie jedno-

stkowego i zbiorowego życia ludzkiego, a także w sferze stosunków międzynarodowych. Jednakże dyrektywa ta uzyskała w pracy J. Szczepańskiego ujęcie bardzo ogólne. Brzmi ona: „budować model spraw ludzkich, w który wszystkie elementy irracjonalne zostaną wbudowane w sposób racjonalny”. Jest to brzmienie interesujące, ale, niestety, nazbyt generalne, a przez to nieoperacyjne. Aby zoperacjonalizować tę niewątpliwie słuszną i wiele obiecującą zasadę, należałoby ją uściślić i skonkretyzować, a także – „rozpisać” na szereg bardziej szczegółowych reguł postępowania, uwzględniających zarówno specyfikę różnych dziedzin „spraw ludzkich” (samo to pojęcie wymaga konkretyzacji), w których mogą być (winny być) „wbudowane w sposób racjonalny” w projektowane modele życia ludzkiego „wszystkie elementy irracjonalne”, jak i – co jest nie mniej ważne – wypracuje się metody przeprowadzania tej operacji. I być może, że jest to jedno z ważniejszych zadań nauk o człowieku w zakresie praktyczno-normatywnych badań nad problemem wzajemnych relacji pomiędzy racjonalnością i irracjonalnością w procesie życia jednostkowego i zbiorowego człowieka i w kontekście wysiłków nad doskonaleniem tego życia. Omówione wyżej stanowisko J. Szczepańskiego w tej sprawie może zapewne posłużyć jako inspiracja i zachęta do tych wysiłków.

## PRZYPISY

- <sup>1</sup> J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, wyd. III, rozsz., Warszawa 1984, s. 5, 7.
- <sup>2</sup> J. Szczepański, „Sfera irracjonalności”, (w:) *Sprawy ludzkie*, op. cit., s. 121.
- <sup>3</sup> Tamże.
- <sup>4</sup> Por. tamże, s. 127.
- <sup>5</sup> Tamże, s. 133.
- <sup>6</sup> Tamże.
- <sup>7</sup> J. Szczepański, *O indywidualności*, Warszawa 1988, s. 59.
- <sup>8</sup> J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, op. cit., s. 136.
- <sup>9</sup> Tamże, s. 123.
- <sup>10</sup> Tamże, s. 124 - 125.



- 11 Tamże, s. 124.
- 12 Tamże.
- 13 Tamże, s. 125 - 126.
- 14 Tamże, s. 125.
- 15 Tamże, s. 126.
- 16 Tamże, s. 127.
- 17 Tamże, s. 131.
- 18 Por. tamże.
- 19 Tamże, s. 129.
- 20 Tamże, s. 129, 130.
- 21 Tamże, s. 130.